
...Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorosniemy do wymiarów pełni Chrystusowej...

Ruchy a denominacje

1. Wstęp

W rozwoju Kościoła Chrystusowego na przestrzeni wieków zaobserwować można ciągle powtarzanie się dwóch podstawowych struktur życia religijnego. Pojawiają się one i przeobrażają się ciągle na nowo z taką regularnością, że nie można tu z pewnością mówić o przypadku. Chodzi raczej na pewno o regułę, a może nawet o pewien rodzaj prawa, rządzącego procesami duchowego rozwoju. Przypatrzenie się mu i zwrócenie uwagi na pewne cechy charakterystyczne tego procesu ma także i w naszym czasie duże znaczenie.

Wszelkie działanie religijne w chrześcijaństwie w skali zbiorowej przyjmuje na początek zawsze postać ruchu. Rozpoczyna się od jednostki lub też małej grupki osób, a konkretnie od szczególnego przeżycia tych osób z Bogiem czy też poczynienia przez nie pewnych „odkryć” na terenie Pisma Świętego. Jedno i drugie idzie w parze, gdyż każde autentyczne przeżycie społeczności z Bogiem jest odkrywczym i wiąże się z nowym objawieniem w szerokim sensie tego słowa. I właśnie to objawienie jest źródłem mocnej inspiracji jego uczestników, która staje się siłą napędową, dzięki której ruch powstaje i bardzo szybko się rozprzestrzenia.

2. Cechy ruchu

Niektóre charakterystyczne cechy ruchu ująć można bardzo skrótowo w następujących punktach:

- 1) Ruch powstaje i rozwija się spontanicznie, żywiołowo, jest niezorganizowany, nie ma w nim centralnej władzy.
- 2) Podmiotami ruchu są z reguły ludzie prości, niewykształceni teologicznie, bardzo często młodzi, wyłonieni dzięki swoim walorom duchowym, nie znaczący w kręgach religijnych, choć wywodzący się z tych kręgów.
- 3) Naczelnym celem ruchu jest głoszenie odnowy, nawrotu do pierwotnej postaci Kościoła oraz ratowanie ginących; ruch widzi swoje posłannictwo dla całości Kościoła.
- 4) Ruch neguje i odrzuca zdecydowanie przynajmniej niektóre elementy doktryny i praktyki dotychczasowych struktur kościelnych.
- 5) Ruch głosi, podkreśla i praktykuje przynajmniej niektóre elementy doktryny i praktyki nowe, dotychczas w istniejących strukturach kościelnych nie przyjęte. (Za każdym razem inne, jak np. usprawiedliwienie na

podstawie wiary, Wieczerza Pańska pod dwoma postaciami, odrodzenie, chrzest dorosłych, uświęcenie, napełnienie Duchem Świętym, dary duchowe, bliskość powtórnego przyjścia Chrystusa).

- 6) Z reguły w każdym ruchu pojawiają się:
 - a) negacja tradycji i nacisk na Biblię jako wyłącznie miarodajne źródło w sprawach wiary;
 - b) przewaga tematyki królestwa Bożego nad tematyką osobistego zbawienia;
 - c) nacisk na jedność organiczną Kościoła; rozbitcie wyznaniowe postrzegane jako coś niedopuszczalnego i tragicznego;
 - d) patrzenie na Kościół w aspekcie jego rozwoju i dojrzwania, konieczności jego dobudowania;
 - e) negacja duchowieństwa i nacisk na powszechne kapłaństwo;
 - f) negacja formalizmu i nacisk na osobiste przeżycia;
 - g) pogłębione zrozumienie istoty Boga, upadku w grzech i odkupienia;
 - h) większy nacisk na sprawy eschatologiczne, w szczególności przekonanie, że nie wszyscy wierzący zostaną pochwyteni i unikną wielkiego ucisku;
 - i) radykalizacja norm obyczajowych.
- 7) Ruch cechuje daleko idąca otwartość interpretacyjna i doktrynalna, swoboda i spontaniczność w treści zwiastowania, a tym samym duża niejednorodność i brak sprecyzowania oraz zrównoważenia wielu rzeczy.
- 8) Ruch jest niestabilny, powstające problemy rozwiązuje się doraźnie, jest podatny na zmiany personalne, interpretacyjne i organizacyjne, a także na podziały.
- 9) Istotnym elementem zwiastowania ruchu jest coś, co w dziedzinie duchowej dzieje się aktualnie, współcześnie, w teraźniejszości.
- 10) Działania ruchu odznaczają się ofiarnością, dużym zaangażowaniem, bezinteresownością i gorliwością, graniczącą czasem z fanatyzmem. Pod względem głębi życia duchowego i jakości życia praktycznego ruch stanowi zawsze znaczący skok wzwyż w porównaniu ze swoim otoczeniem religijnym.

Jest rzeczą oczywistą, że nie każdy prąd w dzisiejszym świecie ani we współczesnym chrześcijaństwie jest ruchem w tym pozytywnym, przedstawionym tu znaczeniu. Jest wiele prądów fałszywych, choćby wymienić najróżniejsze odmiany „New Age”, ale na ogół nie ma kłopotów z ich rozpoznaniem, gdyż rażąco odbiegają one od Słowa Bożego, a właściwie nie kierują się nim wcale. Sprawdzian stosunku do Biblii, i to nie tylko deklaracyjny, ale faktyczny można więc uznać za główny element oceny, czy jakiś prąd jest ruchem w przedstawionym tutaj sensie.

Po początkowym okresie rozwoju, w którym przejawiają się powyższe cechy, każdy ruch zaczyna ulegać przemianom. Wiąże się to z pewnymi cechami

ludzkiej mentalności, ze „zmianą pokoleń” i z innymi jeszcze czynnikami, które można i warto by rozwinąć szerzej, ale na tym miejscu ograniczymy się do samego faktu. Nie wchodząc więc w szczegóły tych przemian, ich przyczyn, charakteru ani przebiegu, zwróćmy uwagę na ich wynik, na ich efekt końcowy.

3. Cechy denominacji

Postacią ostateczną przemian ruchu jest denominacja, druga podstawowa struktura życia religijnego. W swojej ustabilizowanej postaci, czyli w stadium, kiedy proces przeobrażenia w denominację został już w zasadzie zakończony, strukturę tę można skrótowo scharakteryzować w następujących punktach:

- 1) Denominacja jest zorganizowana, działa i rozrasta się w sposób kontrolowany, sterowany, planowany, posiada ustanowione formy władzy.
- 2) Podmiotami denominacji są z reguły ludzie ze specjalnym przygotowaniem, mniej lub bardziej wykształceni teologicznie, wyłonieni do swoich funkcji w trybie organizacyjnym.
- 3) Naczelnym zadaniem denominacji jest zaspokajanie potrzeb religijnych swoich członków i jej wzrost liczebny.
- 4) Denominacja akceptuje trzon chrześcijańskiej teologii powszechnej i główne elementy doktryny, praktyki i interpretacji wydarzeń z historii kościelnej, przyjęte w kościołach historycznych.
- 5) Denominacja w swojej tradycji i doktrynie powołuje się na elementy doktryny i praktyki, które głoszone były jako nowe przez ruch, z którego ta denominacja powstała; traktuje je, pielęgnuje i podkreśla jako swój wyróżnik, jako to, co nadaje jej spośród innych denominacji szczególne znaczenie.
- 6) Z reguły w każdej denominacji występuje:
 - a) doktryna o Biblii jako wyłącznym miarodajnym źródle w sprawach wiary, którego interpretacja znajduje się jednak pod nadzorem ustanowionym w trybie organizacyjnym;
 - b) przewaga tematyki osobistego zbawienia nad tematyką królestwa Bożego;
 - c) doktryna o jedności Kościoła, dopuszczająca jednak istnienie denominacji jako nieuniknioną konieczność;
 - d) patrzenie na Kościół w aspekcie statycznym, jako na coś w zasadzie niezmiennego i nie wymagającego zmian;
 - e) doktryna o powszechnym kapłaństwie, dopuszczająca jednak różne rodzaje duchowieństwa i faktyczny podział na duchownych i laików jako nieuniknioną konieczność;
 - f) doktryna o konieczności osobistego stosunku do Boga, do którego jednak dochodzi się poprzez różne sformalizowane czynności, stanowiące przy tym niezbędną pomoc.

- g) nawrót do tradycyjnych tez teologicznych co do istoty Boga, upadku w grzech i odkupienia;
 - h) odejście od tematyki eschatologicznej, w szczególności nawrót przekonania, że cały kościół zostanie pochwycony przed wielkim uciskiem;
 - i) liberalizacja norm obyczajowych.
- 7) Denominację cechuje zwartość interpretacyjna i doktrynalna, której poddana być musi treść zwiastowania, a tym samym cechuje ją w znacznym stopniu jednolitość, sprecyzowanie i uporządkowanie wielu rzeczy.
 - 8) Denominacja jest stabilna; problemy, o ile powstają, rozwiązuje się w organizacyjnie ustalonym trybie; zmiany interpretacyjne czy doktrynalne są praktycznie niemożliwe.
 - 9) Zwiastowanie denominacji dotyczy prawie wyłącznie dalekiej przeszłości i dalekiej przyszłości; teraźniejszość poświęcona jest wyłącznie sprawie zbawienia i podtrzymywania na bieżąco życia religijnego członków.
 - 10) Działania denominacji bazują przeważnie na odpłatnej pracy duchowieństwa; udział laików jest ograniczony pod względem ilości i jakości; chronicznym problemem jest brak zaangażowania i obojętność; pod względem głębi życia duchowego i jakości życia praktycznego denominacja odnotowuje na dłuższą metę zawsze tendencję spadkową.

4. Stosunek denominacji do ruchu

Jak widać, różnice pomiędzy ruchem a denominacją są dość znaczne. Pod wieloma względami ich cechy są wręcz przeciwne. Jak to możliwe, że z taką regularnością następuje przeobrażanie się ruchów w denominacje, jednej struktury w drugą, tak bardzo różną? Jest to niewątpliwie sprawa mocno zastanawiająca.

Aby sprawę tę naświetlić jeszcze nieco bardziej, przyjrzyjmy się obu tym strukturom w ich wzajemnym stosunku.

- 1) Denominacja nigdy nie przyjmuje ruchu i nie dopuszcza do rozwoju ruchu, nawet chociaż powstaje on w jej łonie i jego inicjatorami są osoby związane z tą denominacją.
- 2) Denominacja zawsze odnosi się do ruchu krytycznie i mocno negatywnie, gardzi nim i aktywnie go zwalcza.
- 3) Denominacja zdecydowanie odrzuca nowe elementy, zwiastowane przez ruch, zwalczając je przy pomocy argumentów opartych na tezach teologii powszechnej i własnej tradycji.
- 4) Denominacja zawsze oskarża ruch, zarzucając mu zwłaszcza:
 - a) działania zwodnicze, fałszywą naukę i błędy doktrynalne;
 - b) niekompetencję albo wadliwy stan duchowy jego przywódców;
 - c) grzeszne życie i niskie pobudki moralne jego pracowników;
 - d) fanatyzm, wywoływanie zgorszenia i powodowanie niepokoju i zamieszania;

- e) działanie na szkodę denominacji, w szczególności „wykradanie” z niej członków.
- 5) Głównym założeniem i argumentem, jakim denominacja posługuje się zajmując stanowisko przeciwne ruchowi jest to, że Kościół jest w zasadzie dobudowany, że osiągnął w zasadzie stan docelowy, że dalsze poszukiwanie czegoś jest niecelowe, gdyż zrozumienie i doświadczenie Kościoła jest dostatecznie pełne, wystarczy je tylko należycie spożytkować.
 - 6) Po dłuższym czasie (z reguły kilkudziesięciu lat), kiedy w ruchu nastąpią zmiany zmierzające w kierunku jego denominizacji, wrogi stosunek denominacji do ruchu (albo raczej do rodzącej się nowej denominacji) stopniowo słabnie i ustaje, a nawet zamienia się na stopniowo rozwijającą się współpracę.
 - 7) W ostatecznym rezultacie, po jeszcze dłuższym czasie, nowe elementy zwiastowania i praktykowania, których nosicielem był ruch, zostają przez denominację zasymilowane (z reguły nieoficjalnie, a nawet podświadomie) i przynajmniej częściowo przenikają w jej doktrynę i praktykę.
 - 8) Z odstępem czasu okazuje się więc i zostaje powszechnie uznane, że ruch wniósł pewien pozytywny wkład w rozwój chrześcijaństwa, co uzasadnia jego rację bytu (albo rację bytu denominacji, jaką po sobie pozostawił).
 - 9) Z odstępem czasu okazuje się także i zostaje chociaż częściowo powszechnie uznane, że głoszone i praktykowane przez ruch „nowe” elementy nie były w istocie rzeczy nowe, a tym mniej fałszywe i błędne, lecz że całkowicie spełniają one kryterium zgodności ze Słowem Bożym.
 - 10) Czas ujawnia zatem w końcu zasadność i skuteczność działania ruchu, a bezzasadność i bezskuteczność zwalczania go.

5. Przykłady i wnioski

Pewne przykłady ruchów i denominacji można by podać jeszcze ze Starego Testamentu. Jako ruchy w sensie tego opracowania można by określić z pewnymi zastrzeżeniami to wszystko, co nastąpiło na skutek spotkania się z Bogiem Mojżesza czy Nehemiasza — z zastrzeżeniami, gdyż nie było wtedy jeszcze denominacji. W Nowym Testamencie pierwszy ruch został zapoczątkowany przez Jana Chrzciciela, a następny, niejako główny, przez Jezusa Chrystusa. Rolę denominacji pełniła wtedy ustabilizowana religia żydowska. Ale prawdziwy wysyp ruchów i denominacji obserwujemy w historii Kościoła chrześcijańskiego, zwłaszcza zaś począwszy od reformacji. Trwa on aż do dnia dzisiejszego. Można bez przesady powiedzieć, że każdy krok na drodze odnowy Kościoła następował w drodze nowego ruchu i że z reguły każdy ten ruch pozostawiał po sobie denominację.

Po tym skrótowym i bardzo uproszczonym przedstawieniu cech obu tych struktur należałoby zapytać o duchową ocenę tych zjawisk i związanych z nimi regularności. Jakie należy z tego wyciągnąć wnioski i jak się do tego ustosunkować? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania także w formie punktów.

- 1) Bóg działa i chce nadal działać wśród swojego ludu w sposób suwerenny i nieskrępowany — prowadzić go bez przerwy na świeże pasze i do źródeł żywych wód. Chce prowadzić go drogą coraz to nowych objawień wspaniałości Jego istoty i dzieła oraz głębin prawdy Jego Słowa.
- 2) Używa do tego ludzi Mu oddanych według swego własnego, nieskrępowanego wyboru. Działają oni tam, gdzie znajdują pole działania, gdzie „drzwi są otwarte”.
- 3) Nie jest pierwotną wolą Bożą, aby działali poza istniejącymi już strukturami religijnymi. To, że są do tego zmuszeni, wynika ze sprzeciwu, na jaki ich działanie napotyka w tych strukturach.
- 4) Nie jest pierwotną wolą Bożą, aby ruch przeobrażał się w denominację i nie ma ku temu żadnego obiektywnego ani uzasadnionego powodu. To, że się tak dzieje, jest wynikiem mentalności ludzkiej.
- 5) Główną myślą, przyświecającą twórcom denominacji, jest zapewne chęć zabezpieczenia „odkryć” ruchu przed zaprzepaszczeniem albo zniekształceniem, co jest niewątpliwie intencją pozytywną; negatywnym skutkiem ubocznym jest jednak to, że ruch (czy raczej już denominacja) zostaje przez to skutecznie „zabezpieczona” przed dalszym postępowaniem na drodze za Panem, gdyż wszystkie denominacje okazują się być niereformowalne (oczywiście nie w sensie organizacyjnym lecz duchowym).
- 6) To nie denominacje, lecz przede wszystkim ruchy mimo niektórych swoich cech negatywnych są strukturą, dzięki której w głównej mierze dokonuje się postępowanie w dziele Bożym, dzięki której przebiega proces kształtowania się ostatecznej postaci i dojrzenia Kościoła.
- 7) To nie ruchy, lecz przede wszystkim denominacje mimo niektórych swoich cech pozytywnych są strukturą, w której dzieło Boże nad Jego ludem jest hamowane i natrafia na przeszkody, a nawet sprzeciwy.
- 8) Wszelkie cechy negatywne ruchów nie są w stanie udaremnić posłannictwa danego ruchu ani uniemożliwić wykonania zadania, jakie ma on do spełnienia. Nie są też w stanie udaremnić tego posłannictwa ani uniemożliwić wykonania tego zadania sprzeciwy i ataki ze strony denominacji.
- 9) Wszelkie cechy pozytywne denominacji nie są w stanie zapobiec ich zastoju; mogą one co najwyżej utrzymywać się przez pewien czas z trudem na tym poziomie zrozumienia i życia duchowego, jaki osiągnęły ruchy, z których te denominacje powstały.
- 10) Wiele argumentów biblijnych przemawia za tym, że prawidłowa postawa chrześcijan, ciesząca się Bożą aprobatą i Jego współdziałaniem z nimi, to postawa wyczerania na Jego głos, na Jego prowadzenie wolne od wszelkich ograniczeń i zahamowań, na nieustanny rozwój i dojrzenie duchowe, która to postawa jest właśnie typowa dla ruchów.

6. Jak uniknąć denominacji

Powiedzieliśmy, że przedstawiony tu schemat jest pewnym uproszczeniem. Chodzi o to, że nie zawsze jest rzeczą łatwą odróżnienie ruchu od

denominacji. Podane punkty rozróżniają je wprawdzie wyraźnie, ale w praktyce mamy do czynienia z różnymi stadiami pośrednimi albo, inaczej mówiąc, z różnymi etapami w procesie denominizowania się ruchów. Komplikuje to sprawę i zaciera jej jednoznaczność.

Jest w wielu denominacjach mnóstwo szczerych ludzi, którzy usiłują iść wyłącznie za Chrystusem i kierować się wyłącznie Słowem Bożym, i są przekonani, że jest to bez przeszkód możliwe w środowisku, w którym się znajdują.

Z kolei istnieją środowiska, które z naciskiem podkreślają swoje odcięcie się od denominacji i denominacjonizmu, w praktyce jednak okazuje się, że rozwój w nich natrafia na wiele przeszkód.

Istnieje wiele środowisk, które niedawno były jeszcze ruchami albo nawet są nimi jeszcze w pewnym sensie, którym jednak zagraża widmo denominacjonizmu i do których wkradają się stopniowo coraz to nowe jego cechy. W nadrzędnym interesie królestwa Bożego należy sprawy te badać wnikliwie i bez uprzedzeń, usuwając świadomie na bok ambicję i chęć uchodzenia za nienagannyh.

Można też na ten problem spojrzeć od strony historycznej. W bardzo wielu przypadkach tworzenie denominacji było niezamierzone, było wręcz sprzeczne z intencjami twórców, a mimo to doszło do ich utworzenia. Wskazuje to, jak delikatna i perfidna jest to sprawa. Okazuje się, że denominacje powstają wbrew woli ich twórców, podobnie jak Aaronowi „ulał się ten cielec” (2Moj. 32: 24 wg. BG).

Jak więc ten zgubny proces rozpoznać i jak go unikać? Spróbujmy na to znowu odpowiedzieć w punktach:

- 1) Cechą rozpoznawczą denominacji niekoniecznie jest nazwa, jak niektórzy twierdzą. Wprawdzie proces denominizowania się obejmuje też nadanie nazwy, ale mogą być środowiska, posiadające nazwę, które nie są denominacjami, są też takie, które nie mają nazwy, a jednak nimi są. Podobnie ma się rzecz z dokonaniem oficjalnej rejestracji. Można o niej powiedzieć to samo, co o nazwie.
- 2) Istotą sprawy jest zespół cech, z których główne staraliśmy się przedstawić w dwóch seriach punktów na początku. Należy wnikliwie badać rzeczywisty stan środowiska pod kątem jego cech.
- 3) Zjawiskiem w najwyższym stopniu alarmującym, a prawdopodobnie przesądającym w sposób nieodwracalny przeobrażenie ruchu w denominację, przynajmniej pod względem administracyjnym, jest wprowadzenie ponad-zborowych struktur władzy. Bardzo groźnym symptomem jest także włączanie się do działań przeciwko ruchom.
- 4) Najistotniejszym sprawdzianem, zawierającym w sobie cały szereg punktów szczegółowych, jest zdolność danego środowiska do ulegania przeobrażeniom. Jeśli tradycja, doktryny, ustalenia, uchwały czy mienaruszalna praktyka lub cokolwiek innego uniemożliwiają dokonywanie zmian, to środowisko takie nie może rozwijać się, a zatem nie może być wyłącznie pod władzą Głowy — Chrystusa.

- 5) Aby zmiany były możliwe, konieczne są mechanizmy ich występowania. Potrzeba przede wszystkim otwartości doktrynalnej i interpretacyjnej w ramach Biblii, swobody wyrażania i rozpatrywania różnych myśli, chęci przypatrywania się i uczenia się od innych, wymiany doświadczeń i społeczności duchowej z innymi.
- 6) Bardzo istotna jest postawa w zakresie świadomości czy mentalności. Denominacyjny egocentryzm, duch ekskluzywizmu, rywalizacji czy zarozumiałości, krytykowania, osądzania czy lekceważenia innych to wskaźnik bardzo jednoznaczny.
- 7) Ważne są także stosunki wewnętrzne. W denominacji mogą obowiązywać różne rozszerzenia albo zawężenia biblijnej swobody, denominacja może przesądzać na swój użytek rzeczy, których Słowo Boże nie przesądza, i może skupiać tylko tych, którzy się podporządkują, ponieważ mogą z niej odejść do innej. W części ciała Chrystusowego jest to niemożliwe, gdyż z niej nie ma odejścia. Musi tam być miejsce i dom duchowy dla wszystkich prawdziwych dzieci Bożych z całą ich różnorodnością i wielostronnością pod względem osobowości, przekonań i zachowań.
- 8) Cała nauka Biblii musi obowiązywać nieokrojona, nie tylko w teoretycznej doktrynie, lecz w praktyce. Doktryna musi zostać otwarta na postępujące zrozumienie z wszystkimi tego konsekwencjami. Żaden brak nie może zostać zaakceptowany jako dopuszczalny, z żadnego biblijnego wymogu nie można tu zrezygnować ani w teorii, ani w praktyce.
- 9) Nie można jednak egzekwować tego przez nakazy ani naciski. W części ciała Chrystusowego nie do pomyślenia jest gwałcenie czyjegokolwiek sumienia, wymuszanie zachowań wbrew przekonaniom albo zrozumieniu danych osób. Wyjątkiem biblijnym są tylko ewidentne, ciężkie, nieodpokutowane grzechy, dyskwalifikujące człowieka jako chrześcijanina.
- 10) Także będąc członkiem denominacji można być, przynajmniej do pewnego czasu, duchowo wyzwolonym z denominacjonizmu, czuć się organicznie związanym z całym ciałem Chrystusowym, miłować w równym stopniu wszystkie jego członki i być otwartym na postęp i rozwój duchowy. Powinno by to być absolutnym minimum każdego prawdziwego dziecka Bożego. Należy się jednak liczyć z tym, że na dłuższą metę w stanie takim napotka się na trudności.

7. O co dziś chodzi

Jaki jest główny cel tych rozważań? Biorą się one z przekonania, że temat ten jest bardzo aktualny w czasie, w którym żyjemy. Spróbujmy najważniejsze realia przedstawić w następujących punktach:

- 1) Żyjemy w czasie, kiedy budowa Kościoła Chrystusa dobiega końca i musi zostać doprowadzona do końca.
- 2) Wiele jego elementów „odkryły” i przywróciły ruchy w przeszłości i elementy te znajdują się „pod opieką” denominacji, które z tych ruchów powstały.

- 3) Zadaniem w naszym czasie jest pod kierownictwem Ducha zebranie tych wszystkich elementów, ich uzupełnienie i złożenie w jedną całość.
- 4) Mimo wszelkich swoich doświadczeń i doniosłej roli podtrzymywania życia duchowego nie nadają się do tego i nie dokonają tego denominacje. Jak zawsze, sprzeciwiają się one temu, czego dokonuje Bóg poprzez ruchy.
- 5) Jak zawsze, Bóg i teraz pracuje głównie przez ruchy. One istnieją, działają i kontynuują dzieło znoszenia poszczególnych elementów Bożej budowl i ich składania w jedną całość. Uważnie badaj ich zwiastowanie i postępowanie, a jeśli zobaczysz, że denominacje wytaczają przeciw czemuś swoją broń najcięższego kalibru, to przypatrz się temu ze zdwojoną starannością i wnikliwością.
- 6) Nie czas jednak na to i nie można w żadnym wypadku dopuścić do tego, aby te ruchy staczały się na nowo w stronę kolejnych denominacji. Tę „regularność” należy za wszelką cenę przerwać. Nie jest to łatwe i wymaga szczególnej łaski Bożej i nowych „odkryć” pod kierownictwem Ducha, ale jest to absolutną koniecznością.
- 7) Nakazem chwili jest wielki, jednoczący ruch, który nie będzie nośnikiem jakiegos jednego elementu i który nie stoczy się po raz kolejny do denominacji, lecz którego celem będzie Kościół Chrystusa jako całość i który zjednoczy duchowo wszystkich, którzy należą niepodzielnie do Niego i chcą stanowić tylko Jego ciało.
- 8) Jeśli chcesz być bezpieczny i stabilny, a nie chcesz przeżywać niepoko-
jów, walk duchowych, niepewności, komplikacji, problemów, nie koń-
czących się napięć ani bólów rodzenia, a być może także prześladowań,
jeśli w denominacji czujesz się zadowolony, to pozostań w denominacji
i nie interesuj się ruchami. Unikniesz w ten sposób wielu kłopotów i
niebezpieczeństw.
- 9) Jeśli jednak poprzedni punkt cię nie zadowala i pozostawia w tobie ja-
kiś niedosyt, jeśli mimo tej zniechęcającej perspektywy coś wewnątrz
pociąga cię do tego, aby wyjść z ciepłego i wygodnego gniazdka sepa-
ratyzmu i wystawić się na wichry i zawieruchy, stając w pierwszej linii
walki o dobudowanie Kościoła, zrób to z modlitwą, a Bóg cię nie opuści.
- 10) Jednego można być całkowicie pewnym. Mimo wszelkich przeszkód,
mimo piętzących się niezliczonych trudności, mimo koncentracji po-
tężnych sił diabelskich właśnie na tej linii zwycięstwo jest pewne. Boży
cel zostanie osiągnięty. Cała Boża potęga skoncentrowana jest bowiem
także właśnie tutaj.

Józef Kajfosz

Poniżej podajemy w charakterze przykładu garść cytatów z czasu początków ruchu zielonoświątkowego. Pochodzą one z lat dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia, a wybrane zostały z miesięcznika „Głos Prawdy”, który ukazywał się w Cieszynie, a wydawany był przez Stanowczych Chrześcijan. W cytatach pozostawiono pisownię oryginału. W odnośnikach podane są: rok, numer i strona.

Głosy z przeszłości

W tej mierze, w jakiej ta stara istota Heliego spadnie z zajmowanego dotąd stanowiska i zostanie osądzona, przebijie i objawi się prawdziwy prorocki kościół duchowny, przez który pokaże się przed całym światem moc Boża.

O gdy Pan Bóg będzie mógł swój drugi dom oblec „większą wspaniałością, jako on pierwszy”, a kiedy około swojego ludu znowu „ognisty mur” utwierdzi, poznamy rzeczy, o których mądrość nauczonych w piśmie dziś ani nie śni!

Czy pójdzie potem wszystko „biblijnie” podług ich ludzkiego mniemania, o to nie będzie się ich Pan pytał. *GP-1921-8-1*

Nie powstały jeszcze nigdy przebudzenia i nowe czasy błogosławieństwa, by wprzód nie znalazły się naczynia, które byłyby gotowe nosić, przeżywać te bóle rodzących, które to są połączone z objawieniem się nowego, duchowego życia ... Tylko te kapłańskie dusze, którym wszelkie nowe życie stoi wyżej, jak ten ból z tym połączony, będą gotowe te walki i boleści duchowe dobrowolnie wziąć na się ...

Jest to jedno spostrzeżenie, które można robić przy wszystkich starzejących się osobach, iż oni nie mogą znieść tego hałasu i nieprzyzwoitości dzieci. Oni miłują więcej to stare, co raz było, aniżeli to tworzące się. Dusza ich wciąż szuka i chce to uporządkowane, to dojrzałe i to wyklarowane. Czy nie jest to cecha, znamię które noszą niektóre osobistości, społeczności i kościoły w dzisiejszym czasie? ... Oto mamy zestarzałe chrześcijaństwo ... Lecz jest wielka różnica, czy tętni i szumi przez kościół rozwijający się życie, lub też tylko z biedą trzymie się to zestarzałe i wciąż starzejące się życie duchowe.

Przez ono rozwijające się życie z Ducha bywa dostarczane światu nowe światło i tryska siła nowa, budząca naokoło życie nowe. Zgrzybiałe, zestarzałe życie jest zdolne zachowywać to i pielęgnować, co kiedyś istniało. Brakuje li ale naszym kościołom takich proroków i tej mocy twórczej, które są zdolne lud Boży prowadzić dalej wewnątrz, wtedy straciliśmy tę służbę pierworodnych dla naszego pokolenia i czasu. *GP-1922-6-1,2*

Nie chcemy tworzyć nowej sekty na wzór tych, które zamykają się i opancerzają na zewnątrz. Chcemy tylko budzić ludzi z martwoty duchowej i wierzymy, że Pan Bóg sam wskaże im, co dalej uczynić będą mieli — pozostać w tym wyznaniu, w jakim stoją obecnie, lub też przyłączyć się do jakiegokolwiek innego. *GP-1922-10-2*

Lecz niejedni myśli: my tworzymy ten kościół Boży, my są ci najlepsi! Nasza społeczność jest dobra, a nawet lepsza, jak tamtych, my z nimi nic nie mamy wspólnego, oni do nas nie uczęszczają na zgromadzenia, nie chodzą z nami, innego ducha mają itd. Tak z pogardą spoglądają dzieci Boże na siebie i zamiast zbliżenia stoją daleko od siebie ...

Idzie czas, w którym ogień Pański pożre wszystkie te płoty, ogródki i nazwy różnych kół wierzących i zburzy wszystkie myśli i przekonania ludzkie, które są szczerą marnością przed Jego obliczem. A wtenczas będzie imię Pańskie wywyższone w kościele Jego. *GP-1923-4-2*

A jakże stoi to z nami? Gdzie my jesteśmy? Przez wylanie „deszczu wieczornego” (deszcz zniwowy) zostaliśmy przeniesieni do pewnego stopnia w stan, podobny pierwszemu chrześcijaństwu. Cóż ale teraz Pan Bóg chce z nami? Pragnie nas wwieść napowrót w wiarę i praktykę (życie) pierwotnego kościoła. *GP-1925-9-3*

Również aż do dnia dzisiejszego ta praca porodowa dzieje się, czego ostatecznym wynikiem będzie narodzenie syna — mężczyzny, który będzie porwany, zachwycony

do Boga, do tronu Jego. Do tego czasu żadnemu gronu wierzących nie przysługuje prawo zwać się „zborom oblubieńczym” lub „zborom wybranych i pierworodnych”. W takim składzie, jako dziś wyglądają zbory, raczej zbor wierzących, to jest ona niewiasta pracująca ku porodzeniu, mająca wydać z łona swego ów zbor oblubieńczy — onych pierworodnych. Kto zaś mniema, że jego grono, gdzie on należy, jest to zupełne, to prawdziwe, to uprzywilejowane zwać się „Oblubienicą Chrystusową”, ten się myli, a może zostać strasznie rozczarowany, gdy zostanie za drzwiami. GP-1925-10-6

Cóż więc jest zadaniem ruchu zielonoświątkowego? Czy powinien założyć na ziemi Kościół zielonoświątkowy? Powinien zrodzić, wydać „zbor świętych”? Powinien przedstawiać „ciało Chrystusowe”? Albo ma dołożyć do tyłu nazw i denominacyj ludu Bożego nowy zielonoświątkowy zbor? — Nie, nie, to nie jest nasza myślą. Zbor Pański — ciało Jezusowe — jest tu; a nam stało się zadaniem na ten fakt wskazać. Chcielibyśmy tylko służyć całemu zborowi, jak swego czasu wywiadowcy służyć mieli ludowi Izraelskiemu. GP-1929-2,3-2

Wierzmy, że wszystkie te ruchy (denominacje) miały i jeszcze mają odpowiednie zadania dla całego zboru. Jesteśmy dalekimi od myśli, jakobyśmy my dopiero przyniesili to właściwe. Całkiem przeciwnie, głęboko jesteśmy o tym przekonani, że jesteśmy niczym i że nic przynieść nie możemy. Naszym zadaniem jest jedynie na to wskazać, że **Duch Jezusa Chrystusa i Ciało Jezusa Chrystusa** muszą przyjść do swojego zupełnego prawa. GP-1929-4-3

W siedmiu listach do zborów chrześcijańskich w Małej Azji, dyktowanych Panem i Zbawicielem naszym, mamy pewien obraz całokształtu chrześcijaństwa wszystkich wieków aż do przyjścia Pana. Z pośród tych siedmiu okresów chrześcijaństwa odpowiadałyby naszym czasom ostatnie dwa, a to list do zboru filadelfskiego i zboru Laodycei . . .

Nastąpiło to, co zawsze się powtarzało po takich przebudzeniach duchowych, że ten prąd czystej, żywej wody, wypływającej spod ołtarza świątynicy niebieskiej (Ezech. 47, 1-12) został skierowany od jego właściwego łożyska, jakie mu sam Pan Bóg wytknął, do pobocznych własnych koryt, które są obecnie na wyschnięciu, jeżeli z nich nie są barzyny cuchnące, gdzie życie z Boga zamiera. GP-1929-7-3

Najboleśniejże przy tym jest to, jak się wzajemnie ci przezeń odkupieni nie uznawają, nie uwzględniają, jedni drugim odmawiają dzieciństwa Bożego, jedni na drugich szukają płam, by mieć dowód na swoje twierdzenie, a tak się przegrzeszają na ciele Chrystusowym. GP-1929-9,10-4

..A jeżeli przez jego (pastora Jonatana Paula) świadectwo i jego służbę w związku z innymi cały „ruch” powstał, to dla tego „ruchu”, jeżeli on się dobrze rozwinię, nie istnieje żadna inna droga, jako ta, po której jego Pan i Mistrz raz na zawsze go wyrzucił. Gdyby więc te dzwony pogrzebowe, które nad grobem br. Paula dzwoniły, równocześnie też i przedstawiać miały dzwonięcie pogrzebowe tego przez niego kierowanego „ruchu”, to nam to nie byłoby przykre. Za cenę ciała Chrystusowego w takiej postaci, jaką mu nasza wywyższona niebieska Głowa tu na ziemi stworzyć za dobre uzna, jest nam każdy „ruch” tani do zbycia. GP-1931-7-2

Wszyscyśmy do dalekiego kraju odeszli, a powrót aż do serca Bożego jest zatem daleką drogą — biorąc pod uwagę całość . . . Rozłamy w obrębie ruchu zielonoświątkowego w ich dzisiejszej postaci świadczą przeciwko niemu, że to nie jest prawy ruch zielonoświątkowy, że w nim nie zostało to uchwycone, do czego on został uchwycony. Dlatego się u nas w żaden sposób nie może rozchodzić o to, aby ten ruch zielonoświątkowy usprawiedliwiać albo go zalecać . . . Ruch zielonoświątkowy jest tylko jedna

falą tego przez zbór Boży płynącego morza błogosławieństw, które go do dokończenia poniesie. Jest łatwo możliwym, że ta fala już się kończy. Ale niebawem nowe fale następują. Bóg zaskoczy lud Swój. W naszych czasach wielkie jeszcze rzeczy się odebrają.

GP-1932-4-4,5

Widzenie w duchu Widzę rozległe morze... tu i tam jest wyspa... na tych wyspach byli ludzie... cieszyli się i czuli się bezpiecznymi. Potem po morzu płynął okręt... na tym okręcie była tylko jedna osoba, wyglądająca jako młodzieniec. Zapraszał on wszystkich tych ludzi opuścić swoją wyspę... a wejść do okrętu... Ludzie ci wzdrygali się opuścić swoją wyspę aż na pojedynczych... A tym... powiedział ów młodzieniec: „wszystkie te wyspy zatoną... bezpiecznymi będą tylko ci, którzy wstąpiłi na ten okręt”... Naraz ujrzeli, że znajdowali się w arce Nowego Przymierza... Byli skrytymi w Chrystusie...

I widziałem całkiem wyraźnie, owe wyspy były to doświadczenia, które porobiły kościelne i duchowe społeczności. Wszystko zatonie, zniknie, a z wyspami utoną ci, którzy na swoich wyspach pozostali... kto zważa na Jego głos, ten wejdzie do onego prawdziwego Kościoła, do tej prawdziwej arki, ten wyjdzie z kościoła a wejdzie do tego Kościoła.

GP-1933-2-4,5

...to, co się nazywa chrześcijaństwem i ma Jego Kościół stanowić, nie jest jednym ciałem, lecz zbiorowiskiem między sobą się potępiających różnych organizacji... Jego Kościół — Jego zbór, ten widzimy na pierwszych chrześcijanach; w nim widzimy oblubienicę Pana; oni byli jednej myśli i jednego serca. Ale dzisiejsze chrześcijaństwo zewnętrzne to wszetecznicza... wszyscy ci, którzy „naśludują sprawiedliwości, wiary, miłości”... znajdują się poza tymi martwymi organizacjami, albo przynajmniej wyprawdają ich to samą.

GP-1933-5-6-8

Kto uwierzy w Jezusa, wierzy w to, że jest członkiem ciała Chrystusowego, że należy do Jego zboru i takiemu się o to jedno rozchodzi, aby Pan był wywyższony i wysławiany w Duchu i prawdzie; a te wszystkie zrzeszenia i organizacje szukają swojej własnej chwały, aby każdy tylko ich podziwiał, uwielbiał, wyróżniał, za coś świętego i wielkiego miał... Każdy, który za łaską Bożą się przebudzi, pragnie i dąży do tego, aby się to naprawdę stać miało (stracić własną duszę i odnaleźć ją), a jednak wszystko zawsze po jakimś czasie ustaje i umiera, a z tych najwspanialszych przebudzeń i ruchów religijnych pozostaje tylko puste rumowisko, bo nie budzą się do tego, aby iść **aż do Jeruzalemu**... Na tej drodze nie umrze żadne przebudzenie się duchowe, ale dojdzie aż do celu i na wieki potrwa.

GP-1934-6-3,4

Jak daleko jesteśmy od tej rzeczywistości, że Chrystus Pan jest przytomnym przez swojego św. Ducha swojemu zborowi, świadczy najlepiej stan dzisiejszych wierzących. Większe czy mniejsze obwarowania, oddzielania się od drugich z powodu różnicy zasad, wyznania wiary, dogmatów i pojmowań, często całkowicie ludzkich, co jest równoznaczne z myślą diabła (Mat. 16, 23). Spotyka się również „kałuże” i „bagna”, które powstały wskutek zmieszania się owej wody życiowej, wychodzącej spod ołtarza i progu świątyni z ziemskim zmysłem człowieka skażonego (Ez. 47, 1-12). ...a byłoby trzeba krzyknąć na całe gardło: „Nawróćcie się, ludu mój, mówi Bóg, nawróćcie się do mnie samego!”

GP-1935-11-4.